

Wydanie A
Rok XXVIII
Nr 119 (8781)
Cena 50 gr

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

De la - une nq str 2

Vlastimil Moravec nowym liderem

Dokończenie na str. 2

Dokończenie na str. 2

Dokończenie na str. 2

CAF — Matuszewski

Dokończenie na str. 2

Kielce.
Również na białostocczyźnie zbie-
rano już pierwsze w br. prawdziw-
ki.

Miedzichodzkie jeszcze czeka

Problemy wypoczynku dla każdego nie schodzą z wokandy spraw uznanych za szczególnie ważne. Dalo temu wyraz Biuro Polityczne KC PZPR rozpatrując na wtorkowym posiedzeniu przedstawione przez CRZZ zamierzenia w dziedzinie wypoczynku urlopowego ludzi pracy. Biuro Polityczne uznało planowe zamierzenia rozwoju bazy wypoczynku za słuszne, zalecając jednocześnie podjęcie niezbędnych środków dla bardziej racjonalnego wykorzystania istniejącej bazy ośrodków zakładowych i Funduszu Wczasów Pracowniczych oraz opracowanie długofalowego programu rozwoju zarówno wczasowych jak i innych form wypoczynku.

Racjonalna gospodarka istniejącą bazą wypoczynkową ma szczególne znaczenie, gdy uświadomimy sobie, że gdyby zorganizowano w całym kraju na wczasach zakładowych tylko jeden turnus więcej, umożliwiliby to wypocznąć dodatkowo 263 000 osobom, a więc prawie tylu ile ma wynieść cały tegoroczny przrost liczby wczasowiczów.

Dodatkowy turnus jest jednak uwarunkowany rodzajem ośrodka zakładowego. W województwie poznańskim, rozsiane po lasach ośrodki wypoczynkowe w zdecydowanej większości zbudowane z letnich domków nie mogą przyjąć wczasowiczów poza ciepłymi miesiącami. Pozorna oszczędność przy budowie, stosowana przez wiele lat wyciska swe piętno na istniejących ośrodkach.

W większych ośrodkach zastanawiano się już nad możliwościami przedłużenia sezonu. Część domków otrzymała ogrzewanie. Wszystko to będą jednak półśrodki. I dlatego z uznaniem należy powitać inicjatywę miedzichodzkiej, powiatu bogatego w doświadczenia z tak doskonale funkcjonujących ośrodków jak Mierzyn i Sieraków.

Zalewowi domków, domeczki i „psich bud” położone trze

słyszec o nim właśnie w Warszawie) ulegnie zmianie.

Program rozwoju turystyki w powiecie miedzichodzkiem był przed niespełną dwoma miesiącami przedmiotem plenarnego posiedzenia Komitetu Powiatowego partii. Rozpatrywano wszelkie aspekty wypoczynku, budowy bazy, zaplecza, nie zapominając o tym, że w powiecie też mieszkają i pracują ludzie, którzy zasługują na wypocznik i że trzeba im stworzyć do tego warunki.

Sporo uwagi poświęcono nowym miejscowościom tury-

Turystyczne inwestycje

stycznym na mapie powiatu. Jedną z nich jest Ławica. Ta spokojna wieś, malowniczo położona nad pięknym jeziorem, około 4 kilometrów od drogi łączącej Sieraków z Miedzichodem będzie centralnym punktem najbliższych inwestycji turystycznych w powiecie. Powstaną tu wielokondygnacyjne kompleksowe ośrodki wypoczynkowe zakładów pracy i związków branżowych. Aby nie było żużelnie warto od razu uświadomić sobie, że najbardziej zainteresowani inwestycjami Ławicy są pozapoznańskie zakłady pracy, z Lubimskim Zagłębem Miedzichodem na czele. Żaden poznański potentat przemysłowy nie zainteresował się do tej pory terenami oferowanymi przez powiat miedzichodzki. Podobne zjawisko obserwujemy również w innych powiatach Wielkopolski. Nasi wielcy o wielotysięcznych załogach mają często bazę wypoczynkową dla pracowników i ich rodzin godną trzeciorzędnej instytucji, a jeżeli myślą o budowie ośrodków wypoczynkowych to w górach lub nad morzem.

Okolice Ławicy bogate są w borowinę. Zbudowanie dużego ośrodka, czynnego przez cały

rok, umożliwiłoby organizowanie tu wczasów rodzinnych w pełni sezonu, leczniczych przed sezonem i po nim, wczasów dla pracowników, którym przysługuje ochrona ambulatoryjna z uwagi na pracę w złych warunkach, organizowaniu turnusów dla emerytów itp. Możliwość wiele. Trzeba tylko chcieć. Kontrahenci z zewnątrz trafili na razie na patriotów regionalnych, którzy wierzą, że poznańskie zakłady wreszcie się ruszą; dlatego władze miedzichodzkie ociągają się nieco z wydawaniem ostatecznych decyzji o lokalizacji ośrodków. Ale jak długo można czekać? Dla powiatu właśnie turystyka całoroczna jest szansą i — mimo sentymentu dla potrzeb Wielkopolski — będzie musiał się związać z partnerami którzy jak najwcześniej zaoferują gotówkę, a przez następne lata dając ludziom szansę zarobku.

Prawie połowa ogólnej powierzchni powiatu miedzichodzkiego zaliczona została do pierwszego rejonu turystycznego, a więc najbardziej atrakcyjnego do zagospodarowania. Ziemię leżącą między Puszcą Nadnotecką a drogą z Poznania do Szczecina stanowić będą w przyszłości wielkie centrum wczasowe, aby właśnie dla Poznania, a także wypoczniku niedzielnego dla sąsiednich powiatów. Zagospodarowanie tego rejonu wymaga rozważań i dużego rozeznania w turystycznym rzemiośle. Jak na razie, ludziom kierującym powiatem miedzichodzkiem nie brakowało tego, czego dają dowód w postaci Mierzyna czy Sieraków. Wierzymy, że znajdą odpowiednich partnerów do zbudowania takiej bazy, która w znacznym stopniu zaspokoi potrzeby ludzi pracy. Jest bowiem nie tylko sprzyjający klimat do podejmowania takich zadań, więcej — powstał obowiązek rozszerzenia możliwości wypoczynku jako jednego z centralnych, stałych kierunków polityki społecznej państwa.

BOGDAN DOHNKE



Rozsiane po lasach ośrodki wypoczynkowe w zdecydowanej większości zbudowane z letnich domków, nie mogą przyjąć wczasowiczów poza ciepłymi miesiącami.

Fot. — „Głos”

ba kres, szczególnie w naszej strefie klimatycznej. Wszystkie nowe ośrodki w powiecie oparte będą o duże kompletnie zagospodarowane zakładowe domy wczasowe, czynne niemal przez cały rok. Liczbę wczasowiczów w pełni sezonu będzie można rozszerzyć przez oddawanie latem do eksploatacji pawilonów mieszkalnych, wchodzących w skład kompleksu.

Najbliższe i perspektywiczne plany powiatu miedzichodzkiego, sprowadzają się do następujących sprzeczowanych kierunków: umiarkowany rozwój przemysłu, intensywny rozwój rolnictwa oraz właśnie turystyki i wypoczynku. Jest rzeczą zrozumiałą, że powiat leżący zaledwie 60 km od półmilionowego Poznania, mający 43 procent powierzchni pokrytej lasami, posiadający ponad 100 jezior, powinien główny akcent położyć na rozwój wszelkich form wypoczynku. Tak się dzieje i proces ten właśnie w Miedzichodzie rozwijać się będzie w tym kierunku.

Szkoda że władze centralne nadal nie zaliczają miedzichodzkiego do powiatów o szczególnych walorach turystycznych co dla władz miejscowych ma niemałe znaczenie przy podejmowaniu wszelkich inicjatyw zmierzających do rozwoju zaplecza dla turystyki. Mamy jednak nadzieję, że ten dotychczasowy stosunek do Miedzichodu (a przecież wiele pochlebnych opinii można u-

Wierzeja w powiecie szamotulskim znana jest z wysokiej produktywności gospodarstw i inicjatyw społecznych. Wiejska społeczność, złożona z 43 rodzin, w tym 37 gospodarzy utrzymujących się wyłącznie z pracy na roli, kieruje od dwudziestu lat sołtys Jan Król, zasłużony na tym terenie działacz ludowy, obecnie prezes Gromadzkiego Komitetu ZS.

— Cieszy się pan wśród rolników poważaniem, a u władz gromadzkich i powiatowych opinią wzorowego sołtysa. Jak się dochodzi do sukcesów w tej, przecież niełatwej, pracy na tym sześciu samorząd wiejskiego?

— Jeśli mam jakieś sukcesy, to głównie dzięki całej wsi. Osiągnięcia zależą od tego, jak się mieszkańcy, czy widzą coś więcej poza własnym podwórkiem, czy można się z nimi dogadać w sprawach publicznych. U nas zawsze można. Nie ma inicjatyw, która by umarła z braku chętnych do jej realizacji, jeśli tylko wieś uzna ją za potrzebną, i użyteczną przynajmniej dla większości mieszkańców.

Nasza wieś jest wysoko produkcyjną, choć gospodarstwa są tu średniej wielkości, poza nielicznymi wyjątkami, mają przewaźnie po 10 — 15 hekta-

NASZE ROZMOWY

W zgodnej współpracy

rów. Ziemia jest niezła i gospodarze potrafią wydobyć z niej dobre plony. Wyższy bez wyjątku biorą udział w doświadczeniach odmianowych i nawozowych, organizowanych przez Rejonowy Rolniczy Zakład Doświadczalny w Sielinku. W tym roku uczestniczymy w konkursie uprawy pszenicy. Mamy niemiecką odmianę „Fanal” i polską „Grane”.

— I jaki rezultat?

— Na razie „Grana” wygląda lepiej, jest odporniejsza na mrozy. Rolnicy się ubiegali na wyciągi o ziarno do siewu, rozdzieliliśmy sprawiedliwie po 100 kg na każde gospodarstwo, żeby nie było niesnasek. Trzeba wszystkim stwarzać równe możliwości, a potem niech najlepší pokażą co potrafią.

— A kto tu, zdaniem pana i sąsiadów, jest najlepszym gospodarzem?

— Takich jest kilku. Na przykład Józef Daleki. Widziałam pańskiego zagrodo? Wszystko tam nowe, zmechanizowane. Wzrosty rolnik i hodo...ca, choć zie-

A kta sprawy Kazimierza Świątali i sześciu współoskarżonych, to 17 to-mów m. in. dokumentów księgowych, zeznań świadków, opinii biegłych i protokołów rozprawy sądowej zakończony wyrokiem skazującym. Materiały te odsłaniają nie tylko mechanizm przestępstwa, ale również codzienne funkcjonowanie przedsiębiorstwa (Oddział w Opalenicy Wielkopolskich Zakładów Mechanizacji Budownictwa ZREMB), w którym przestępstwo zostało dokonane. Pomówmy o tej codzienności...

Posiedzenie zakładowej komisji weryfikacyjnej ZREMB-u w Poznaniu otwiera przewodniczący komisji.

— Mamy rozpatrzyć różnice inwentaryzacyjne ujawnione w magazynach naszego Oddziału w Opalenicy. Pięć miesięcy temu wyliczono, że niedobory wynoszą tam 4,3 mln zł, a superaty 3,2 mln zł. Pierwszą pozycją szczegółową, to brak 49 silników wartości 40 000 zł. Po czątkowo taką kwotę został obciążony magazynier, ponieważ nie złożył jakiegokolwiek wyjaśnienia. Myślę, że trzeba z nim teraz porozmawiać...

— Bezspornie — przytakuję któryś z członków komisji.

— Przypominam sobie dokładnie jak to było z tymi silnikami — mówi magazynier. — Otóż inwentura trwała, przy czym te silniki nie były jeszcze spisane, no i nagle przyszli do mnie ci z produkcji i prosili, by je wydać. Wydałem — dokładnie 49.

— Macie dowody wydania?

— W tym pośpiechu nie wypisałem kwitów.

— No i co teraz? — rzuca przewodniczący.

— Moim zdaniem — proponuję jeden z członków komisji — można ogólną kwotę niedoborów, tj. 4,3 mln zmniejszyć o wartość tych silników (40 000 zł). Wpiszemy 40 000 w koszty. Uzasadnienie: wydanie silników do produkcji bez wystawienia dowodów wydania.

Szmer aprobaty.

— Dobrze — decyduje przewodniczący. — Z kolei musimy ustosunkować się do manka w wysokości 32 000 zł.

— O co tu chodzi? — chce wiedzieć zastępca przewodniczącego.

— Zaraz, aha, niedobór 135 rolek papy. Przypomnę, że w ub. roku rozpatrywaliśmy tę sprawę i na podstawie oświadczenia magazyniera...

— Co powiedział? — niecierpliwi się zastępca.

— Chwileczkę, kolego, nie przerywajcie. Powiedział, że komisja inwentaryzacyjna dokonując spisu, zapomniała ująć w nim 135 rolek. W związku z tym nasza komisja weryfikacyjna postanowiła ten niedobór uznać za błąd w dokumentacji inwentaryzacyjnej i dokonać korekty przy pomocy storna czyli odpowiednich zapi-

mi nie ma najwięcej — 15 hektarów. Ale jak tam wszystko zadbane. W domu u niego nie gorzej niż w miejskiej willi. Ja też się staram, dom zmodernizowałem, mam hydrofor, łazienkę. Teraz dalej na traktor, bo mi jedyny syn taki postawił warunek pozostania na gospodarstwie. Nie chce chodzić za koźmi, bo większość sąsiadów jeździ na ciągnikach. A samochody trudno by zliczyć na palcach obu rąk.

— Za co więc sprawia sobie te nabytki?

— Od lat kontraktujemy zboża, cebulę nasienną, ogórki. Uprawy warzywne są pracochłonne, ale bardzo opłacalne, jeśli tylko rok dopisze. Ludzie tu niezwykle pracowici, nie tracą czasu. Wciąż się doszkcają, uczą dzieci rolnictwa, słuchają uważnie rad doświadczonego agronoma. Takie go doradcy jak Józef Kiliba daleko szukać. Po odejściu na emeryturę zastąpi go na tym stanowisku syn — również agronom. Na szkolenia i zebra-nia chodzimy całą wsią. Jest

Refleksje z sali sądowej

Skutki złej roboty na co dzień

sów księgowych. Być może przedtem należało sprawdzić, czy rolki te są i spisać je, ale co stało się. Teraz inwentura ponownie wykazuje niedobór papy wartości 32 000 zł.

— Aktualne oświadczenie magazyniera jest? Na piśmie? — pyta sekretarz komisji.

— Tak. Magazynier oświadcza, że wydał papę do produkcji. Na tej podstawie można 32 000 zł spisać na koszty...

Nikt nie oponuje. I tak niedobór stopniowo maleje...

Oto dalsze fakty, już w skrócie telegraficznym, codziennego funkcjonowania ZREMB-u. W czerwcu 1969 roku MO ujawniła nadużycia w oddziale w Opalenicy, przy czym w początkowej fazie dochodzeń okazało się, że część pracowników również na kierowniczych stanowiskach, nie posiada aktualnych zakresów czynności. (Dyrektor Wielkopolskich Zakładów Mechanizacji Budownictwa polecił na-prawdę to nieopatrzenie dopiero w czerwcu 1970 roku). Aliści brak zakresu obowiązków nie usprawiedliwia tak drastycznych uchybień, jak np. po-wierzenie funkcji magazyniera bez przeprowadzenia w magazynie inwentury zdawczo-odbiorczej; marnotrawstwo (zdaniem biegłego 75 procent przeznaczonych na złom narzędzi objętych było tą operacją bezpodstawnie); wypłacanie w sokich zaliczek na zakup materiałów osobom, które nie rozliczyły się z poprzednich zaliczek pobranych kilka miesięcy temu.

Zaopatrzeniowcy ZREMB-u Opalenica kupowali różne narzędzia m. in. w sklepach opalenickiej Gminnej Spółdzielni. Zakupy te były rozliczane z opóźnieniem sięgającym 9 miesięcy. Aż taka różnica czasu występowała bowiem między datą transakcji a wystawianiem dowodów przychodowych przez magazynierów. Handlowcy określają to zjawisko jako towary w drodze. Dziesięciomiesięczna podróż skłaniałaby do przypuszczeń, że chodziło o wielkie partie towarów ściągane z krańców Polski. W rzeczywistości były to zakupy detaliczne dokonywane w sklepach GS oddalonych od ZREMB-u o... kilkadziesiąt metrów.

Rezultatami takiej anormalnej codzienności opalenickiego

ZREMB-u były produkcja złej jakości i nadużycia. Kilku pracowników tego zakładu współdziałając z kierownikami sklepów GS w wyniku fałszowania dokumentacji przywłaszczało sobie różne kwoty pieniężne. Najbardziej aktywny w dokonywaniu nadużyć był starszy ekonomista — Kazimierz Świątala, który wziął udział w zagarnięciu 250 000 zł.

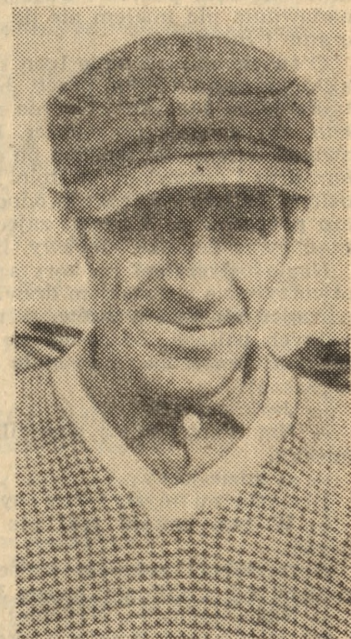
Darujemy sobie rekonstrukcję mechanizmu przestępstwa i precyzowanie ról poszczególnych jego uczestników. Warto natomiast podkreślić, że każdy zakład, który funkcjonuje na modłę opalenickiego ZREMB-u z lat 1965—69, jest bezbronny wobec zakusów nieuczciwych pracowników. Im większa dezorganizacja i im częstsze łamanie obowiązujących przepisów, tym łatwiej bowiem dokonywać prze-stępstw i precyzowanie ról poszczególnych jego uczestników.

Ogrom bałaganu w opalenickim ZREMB-ie utrudnił ustalenie stanu faktycznego organom ścigania i sądowi. Jednak że nie tylko dlatego śledztwo trwało prawie do połowy ub. roku. Do jego nadmiernego przedłużenia, co, oczywiście, jest zjawiskiem ze wszech-miar negatywnym, dołożył swoją cegiełkę aparat kontroli. Dość powiedzieć, że Wydział Lustracji Centrali Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” przeprowadzał kontrolę — jak określono — „na okoliczność sprzedaży towarów przez dwa sklepy opalenickiej GS” od 29 stycznia do 9 maja 1970 roku. Bardzo długo, a na dodatek w protokole lustracji można znaleźć tak „precyzyjne” ustalenia:

„Prawdopodobnie podejrzanym K. (...) posiada domek jednorodzinny, jednak nie wynika to z akt personalnych”.

Nieprawomocny wyrok zapadł w I kwartale br. Sąd Wojewódzki w Poznaniu skazał osk. Świątala na 7 lat pozbawienia wolności, grzywnę (50 tys. zł) i utratę praw publicznych na 4 lata. Trybunał orzekł ponadto konfiskatę mienia tego oskarżonego w całości i zasądził go na zapłatę odpowiedniej kwoty na rzecz ZREMB-u. Wśród pozostałych sześciu oskarżonych, którzy również zostali skazani, był b. kierownik Oddziału ZREMB-u Stanisław Cichowski. Za brak kontroli otrzymał on karę roku pozbawienia wolności.

MICHAŁ ŁUCZAK



Jan Król: „Trzeba wszystkim stwarzać równe możliwości.”

Fot. — M. Różański

— W Dusznikach, tam odbędą się powiatowe uroczystości.

Rozmawiała:

MARIA POLCYNOWA

